Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, poniedziałek, 4 listopada 1946 roku | Nr 288

MUSI BYĆ POKÓJ!

Rada Czterech wie o tym i napewno osiągnie konieczne porozumienie

Oczekiwana przez świat sesja Rady Czterech rozpoczyna się dziś w Nowym Jorku. Opinia z największą uwagą śledzić będzie przebieg obrad Czterech Ministrów, ponieważ zdaje sobie sprawę, że jest to najwyższa i ostateczna instancja, od której zależy **zawarcie trwałego pokoju.** Również sami czterej ministrowie podkreślili to w swych ostatnich wypowiedziach stwierdzając, że zdają sobie sprawę z ogromu odpowiedzialności, jaka ciąży na nich **wobec świata i przyszłych pokoleń.**

Porozumienie Czterech Ministrów **musi być osiągnięte!** Jest to nie tylko życzenie narodów, miłujących pokój i wolność, lecz jedną z ustaw obowiązujących i ustalających **procedurę obrad Czterech Ministrów.** Osiągnięcie takiego porozumienia uzależnione jest od rozwiązania szeregu spraw, powierzonych Radzie Czterech przez Konferencję Pokojową w Paryżu.

Przeważająca ilość tych spraw, to kwestie skomplikowane i sporne. Jak wiadomo, szereg państw wystosował do Rady Czterech protesty, wyrażające ich niezadowolenie z decyzji, powziętych w projektach traktatów pokojowych odnośnie interesujących je problemów. Należy tu wymienić Jugosławię i Włochy **(sprawa Triestu),** Bułgarię i Grecję (spory graniczne).

Po załatwieniu tych spraw, na które przeznaczono okres około trzech tygodni, na warsztacie Rady Czterech znajdzie się najbardziej istotna dla pokoju światowego **sprawa przyszłości Niemiec i Austrii.**

Prowokacje Niemców

W ostatnim czasie prasa niemiecka szczególnie w brytyjskiej strefie okupacyjnej wystąpiła z szeregiem artykułów, skierowanych przeciwko Polsce, przeciwko jej granicom zachodnim i jaw nie prowokacyjnych wobec naszego Państwa.

W związku z tym polska misja wojskowa w Berlinie złożyła energiczny protest w Sojuszniczej Radzie Kontroli. W nocie polskiej podkreśla się, że podobna działalność propagandowa wśród Niemców nie mogłaby mieć miejsca, gdyby nie cieszyła się poparciem i uznaniem władz brytyjskich.

Faszyści greccy
mobilizują swe siły

Donoszą z Aten, że w różnych obszarach północnej Grecji rozpoczęto mobilizację skrajnie prawicowych elementów do specjalnych ochronnych oddziałów. Prasa demokratyczna podkreśla, że oddziały te zaopatruje się w broń angielskiego pochodzenia.

Wracają do Polski
Oświadczenie dyrektora UNRRA, La Guardii

Generalny dyrektor NNRRA La Guardia, oświadczył w Waszyngtonie, że w ciągu miesiąca od zaprowadzenia 60-dniowej racji żywnościowej dla wysiedleńców w Niemczech, zamierzających powrócić do Polski, **45 tysięcy osób udą ło się już do kraju.**

Przy tej sposobności La Guardia wyraził władzom polskim podziękowanie za poparcie powyższego planu.

Bułgaria do Rady Czterech
Domaga się uwzględnienia swych słusznych postulatów

Rząd bułgarski przesłał **memorandum radzie ministrów spraw zagranicznych, które w dniu dzisiejszym rozpoczęła w Nowym Jorku narady nad ostatecznym tekstem traktatów pokojowych z satelitami osi. Rząd bułgarski domaga się w memorandum, aby Bułgarię uznano jako sojusznika wojennego od dnia przystąpienia Bułgarii do wojny przeciwko Niemcom tj. od dnia 10 września 1944 r.**

Następnie apeluje rząd bułgarski, **aby rada odrzuciła greckie roszczenia terytorialne wobec Bułgarii. Rząd bułgarski prosi w memorandum o ponowne rozpatrzenie sprawy Zachodniej Tracji, która ma żywotne znaczenie dla Bułgarii.**

W zakończeniu wnosi rząd bułgarski o wprowadzenie kilku poprawek do klauzul militarnych traktatu.

Powstanie w Chinach
ołnierze Czang-Kai-Szeka buntują się

Donoszą z Szanghaju, że w Henszanie (północna część prowincji Szen-si) powstało ponad 5 tysięcy żołnierzy nowoutworzonej brygady wojsk Kuomintangu z generałem Hutsin-Do na czele. Powstańcze wojska Kuomintangu sprzeciwiły się prowadzeniu wojny domowej, w której kazano im brać udział.

Wciąż niezadowoleni
są Włosi z traktatu pokojowego

Minister spraw zagranicznych Nenni, oświadczył, że rząd włoski zwrócił się do Rady Ministrów spraw zagranicznych, obradującej w Nowym Jorku, z prośbą o zrewidowanie projektu traktatu pokojowego. Rząd włoski prosić będzie o ponowne rozpatrzenie spraw, dotyczących granicy włosko-jugosławiańskiej i granicy włosko-francuskiej oraz odszkodowań.

Niepotrzebny wrzask
podnieśli Anglicy w związku z angażowaniem Niemców do pracy w Z. S. R. R.

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się ostatnio w prasie angielskiej, o rzekomym wywożeniu specjalistów niemieckich przez władze radzieckie, przewodniczący centralnego komitetu opieki społecznej w Niemczech Brack, zakomunikował, **że radzieckie władze militarne otrzymały znaczną ilość dobrowolnych zgłoszeń niemieckich robotników-specjalistów, którzy wyrazili życzenie przeniesienia ich na teren Związku Radzieckiego.**

Udający się tam Niemcy mogą przesłać wynagrodzenie do swego kraju, mają możność **całkowicie swobodnej korespondencji oraz korzystania z urlopu w Niemczech.**

Nie chcą „Reichu"
Niemcy wracają do Czechosłowacji

Donoszą z Pragi, że wysiedleni z Czechosłowacji Niemcy, przekraczają licznie czesko-niemiecką granicę w powiecie cieszyńskim, przybywając z powrotem na terytorium Czechosłowacji. Umieszczono ich przejściowo w zamkniętym obozie.

Niemcy ci mieli oświadczyć, iż wolą znajdować się w więzieniach czeskich, niż cierpieć głód w Niemczech

Terror w Grecji
Powstańcy walczą zaciekle z faszystami

W Macedonii i Tessalii wybuchły walki między przedstawicielami lewicy a stronnikami ugrupowań faszystowskich i monarchistycznych. W miejscowości Grevena trwają zacięte walki.

W północnej Grecji odbył się proces 59 żołnierzy i cywilnych, oskarżonych o „zdradę stanu", polegającą na udzieleniu poparcia oddziałom powstańczym.

Kobiety w Palestynie
również walczą przeciw Anglikom

Władze brytyjskie w Palestynie podały do wiadomości, że sprawczynią podrzucenia bomby na dworcu kolejowym w Jerozolimie była młoda dziewczyna, która sterroryzowała rewolwerem naczelnika stacji i ulokowała bombę w poczekalni. W wyniku wybuchu 1 policjant brytyjski został zabity.

Przeciw prześladowaniom
Wniosek Egiptu w O. N. Z.

Delegacja Egiptu zwróciła się do Generalnego Zgromadzenia ONZ z wnioskiem, o podjęcie natychmiastowych energicznych kroków w celu położenia kresu prześladowaniom na tle religijnym oraz rasowym. Wniosek zaznacza, że w różnych krajach, pomimo zwycięstwa demokracji, różne grupy religijne i miejscowości są prześladowane, co stoi w sprzeczności z zasadami ludzkości i duchem ONZ.

Wniosek Egiptu dotyczy w pierwszym rzędzie Hindusów, zamieszkujących Unię Południowo - Afrykańską oraz murzynów w Stanach Zjednoczonych.

Żona b. króla okradziona
Pani Simpson padła ofiarą złodziei, którzy zabrali jej klejnoty

Czołowe miejsce w gazetach angielskich zajmuje nie konferencja czterech ani wybory w USA, lecz sensacyjna kradzież dokonana w miejscowości Ednam odległej od Londynu o 30 km. Zainteresowanie budzi przedewszystkiem okradziona osoba, jest nią mianowicie niedoszła królowa angielska **sławna pani Simpson,** dla której Edward VIII porzucił koronę i króla W. Brytanii stał się księciem Windsoru.

Kradzieży dokonano, **gdy księżna i książe Windsor spożywali podwieczorek u swoich przyjaciół w Ednam.** Po pogawędce w salonie, księżna udała się do pokoju dla niej przygotowanego, aby się przebrać w strój wieczorowy do obiadu, jadanego, angielskim zwyczajem, o godzinie 7-ej wieczorem. W pokoju księżna zauważyła otwarte okno, nieład i brak biżuterii.

Biżuteria księżnej Windsor oceniana była przed dwoma laty przez londyńskich jubilerów **na przeszło miljon dolarów.**

Dedektywi Scotland Yardu prowadzą obecnie dochodzenia w celu rozwikłania tej sensacyjnej zagadki kryminalnej, warto bowiem nadmienić, że wspaniałe precjoza księżnej Windsoru znane były na prawie wszystkich rynkach jubilerskich i złodzieje nie będą mogli ich sprzedać. Złodzieje popełnili kradzież albo na zlecenie jakiegoś tajemniczego miłośnika klejnotów, który będzie się niemi cieszył w największym sekrecie, albo usiłować będą oni klejnoty przerobić do niepoznania, aby ułatwić spieniężenie. Przerobienie tych klejnotów pozbawi ich jednak w znacznej mierze wartości. Trzecia hipoteza jest również stawiana, **że złodzieje wywiozą klejnoty gdzieś daleko poza kraje zachodniej Europy i Ameryki.** Klejnoty te mogą się znaleźć w skarbcu jakiegoś indyjskiego maharadży. Należy sądzić, że na czarny rynek brylantów w Łodzi czy w Warszawie jednak nie trafią klejnoty księżnej Windsor. Dedektywi ustalili dotychczas, **że złodzieje dostali się do pokoju przez okno po rynnie.**

W majątku b. ambasadora v. Moltke w Borowie

Wykradziono skarb

Wysłannicy ambasadorowej przy pomocy Polaka-renegata, odkopali skrzynię złota i wywieźli ją

Wśród ludności powiatu strzelińskiego, na Dolnym Śląsku, krążyły wieści, że w **majątku b. ambasadora niemieckiego w Polsce, von Moltke'go, w Borowie**, zakopany jest bezcenny skarb, zrabowany w latach okupacji w naszym kraju.

Nie przywiązywano jednak do tych pogłosek specjalnej wagi, jak to zwykle bywa przy tego rodzaju wiadomościach.

Okazało się jednak, że pogłoski nie były wyssane z palca, lecz całkowicie odpowiadały prawdzie — **niestety, fakt ten wyszedł na jaw po niewczasie.**

Któregoś dnia u wójta gminy w Borowie zjawiło się kilku uzbrojonych osobników, których wójt na wyraźne żądanie zaprowadził do pałacu, b. siedziby v. Moltkego.

Przybyli penetrowali przez dłuższy czas w piwnicy, nic tam jednak nie znaleźli. Wówczas kazali przyprowadzić natychmiast **b. pracownika ambasady niemieckiej, Krzyżaniaka, z którym zamienili na uboczu kilka słów.**

Krzyżaniak pokazał im miejsce, w którym miały się znajdować zakopane skrzynie.

Kopiąc w tym miejscu, nieznajomi rzeczywiście natrafili na dużych rozmiarów skrzynie. W jednej z nich, po oderwaniu wieka, **znaleziono 80 kg złota, w drugiej znajdowały się kasetki z bezcenną biżuterią.**

Skrzynie załadowano na samochód ze znakami UNRRA, który ruszył w kierunku Strzelina.

Wójt powiadomił natychmiast o wszystkim Władze Bezpieczeństwa, które przybyły na miejsce i wszczęły śledztwo.

Jak wynika z zeznań wójta, poza **Krzyżaniakiem nikt nie wiedział o zakopanych skarbach.** W mieszkaniu b. pracownika ambasady niemieckiej przeprowadzono rewizję, **która dała sensacyjne rezultaty.**

Znaleziono tam bowiem **list od żony b. ambasadora von Moltke'go**, przebywającej obecnie w Berlinie. W liście **tym prosi Krzyżaniaka, aby udzielił pomocy w „wiadomej" sprawie, jeśli ktoś się zgłosi z jej polecenia.**

Tajemniczy wysłannicy b. ambasadorowej nie mogli widocznie sami znaleźć miejsca zakopanych skarbów, toteż **polecili wezwać wtajemniczonego we wszystko Krzyżaniaka, który miejsce to im wyjawił.**

Krzyżaniak został aresztowany, dalsze śledztwo w toku.

Coraz więcej kobiet

pracuje we wszystkich dziedzinach i na różnych szczeblach

Kobieta coraz skuteczniej zastępuje mężczyznę na każdym odcinku życia, stwarzając im swego rodzaju konkurencję.

Z danych statystycznych, przeprowadzonych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych wynika, że w grupie pracowników umysłowych pracuje obecnie 37 proc. kobiet. Przed wojną było ich 30 proc.

W służbie państwowej pracuje obecnie 40 proc. kobiet.

Przed wojną najwięcej kobiet pracowało, jako pomocnice domowe. Liczba ta określana była na 45 proc. Obecnie kobiety na tym stanowisku stanowią zaledwie kilka procent. Na służącę mało kto może sobie pozwolić i mało kobiet wybiera tę pracę, garnąc się raczej do przemysłu.

KURS O.R.M.O.

przy Komendzie Milicji Obywatelskiej w Łodzi

Z inicjatywy komendanta M. O. ppłk. Marchwińskiego, zorganizowany został przy komendzie miejskiej M. O. kurs ORMO, w którym udział bierze 100 osób.

Kurs obliczony jest na 14 dni. Po przeszkoleniu część absolwentów skierowana zostanie na instruktorów do dalszych kursów ORMO, część zaś zasili szeregi komendy M. O. w Łodzi.

Niezależnie od tego komendant Marchwiński, dzięki pomocy prezydenta miasta Mijala, uzyskał dla istniejących już przy fabrykach oddziałów ORMO następujące przedmioty z darów UNRRA: 60 par obuwia, 100 koszul wełnianych, 300 płaszczy, 200 kurtek drelichowych i 200 par spodni drelichowych.

Rozdawnictwo obejmie najbardziej potrzebujących.

Program radiowy na dziś

14,30 (z Łodzi) Koncert życzeń; 15.00 Aud. dla dzieci, 15.20 Portrety działaczy; 15.35 Utwory na fagot w wyk. B. Orlowa; 15,50 Skrzynka ogólna; 16,00 Przy głośniku. 16.05 Dziennik; 16.30 „Śpiewajmy piosenki" aud. w opr. prof. E. Kutkowskiego; 16,50 Z życia kulturalnego. 17,00 Aud. dla młodzieży; 17.15 Koncert rozrywk. 17,55 „Na ziemiach odzyskanych"; 18.15 (z Łodzi) Portrety pisarzy; „50 lat w służbie teatru" (z okazji jubileuszu A. Zelwerowicza) w opr. red. K. Turkiewicza; 18,30 Nauka przy głośniku; 19,00 (z Łodzi) Z mikrofonem po świetlicach robotnicz. Transmisja ze świetlicy W.I.M.y; 19.15 (z Łodzi) Łódzka Rodzina Radiowa; 19,25 (z Łodzi) Arie operowe Pucciniego w wyk. T. Czajkowskiej — śpiew i prof. K. Bacewicz skomp; 19,50 (z Łodzi) „O planie trzyletnim" pog. red. K. Turkiewicza. 19,57 Sygnał czasu; 20,00 Myśli wybrane; 20,01 Dziennik; 20,25 „Dawna muzyka" w opr. prof. J. Reissa; 21,00 Słuchowisko p.t. „Nieśmiertelny kochanek" pióra I. Nikorowicza; 21,25 (z Łodzi) „Poeta czy błazen" fel. Z. Kopałki; 21,35 Wiad. sportowe; 21,45 Kwadrans prozy; 22,00 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22,15 Koncert rozrywk.; 23.00 Ostat. wiad. dziennika; 23,20 Progr. na jutro; 23.30 Progr. na jutro, zakończ. aud. i hymn do 23,35

Nasze listy

RÓŻA W. Nowe prawo spadkowe weszło już w życie.

* * *

JADZIA, ZOSIA I BELA. Jerzy Pichelski nietylko żyje, ale nawet obecnie występuje w Łodzi w Teatrze „Syrena". Kochać się w aktorze — to rzecz normalna u panienek w Waszym wieku i... niegroźna. Wasza przyjaźń nie powinna na tym cierpieć, bo... Pichelski ma bardzo ładną żonę.

* * *

JÓZEF D. Nie możemy nic pomóc w sprawach mieszkaniowych. Musicie rozstrzygać sprawę przez radę zakładową, która z kolei zwrócić się może do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

* * *

A. B. Powieść „Podaj mi dłoń" narazie jeszcze nie wyszła w wydaniu książkowym.

* * *

ROMUALDA z ŁODZI. Szkoła Tańca Artystycznego mieści się przy ul. Piotrkowskiej 22. Ale niech Pani uzyska najpierw zgodę mamusi.

* * *

HALA. Chirurgia kosmetyczna jest w stanie zmienić kształt nosa, są to jednak operacje bardzo kosztowne i w Polsce stosunkowo mało praktykowane. Powodem brzydkiej cery może być ogólny zły stan Pani zdrowia, lub nieodpowiedni sposób odżywiania się. Należy unikać alkoholu, który bardzo źle wpływa na cerę, oraz potraw ostrych. Na dobrą przemianę materii dobrze jest pić wieczorem na noc napar z ziółek.

Codzienna nowelka „Expressu"

KONIEC MŁODOŚCI

Pani Liliana Fridland ukończyła niedawno 40 lat. Był to dla niej najtragiczniejszy dzień w życiu. Oznaczał niemal katastrofę. Pani Liliana należała do tego typu kobiet, na których nie widać znaku czasu, które wyglądają zawsze młodo, zawsze świeżo, zawsze ponętnie. Ich powołaniem jest rozsiewać wokół siebie czar miłości, rozbijać serca i być pożądanymi przez mężczyzn.

Nie zwracała uwagi na swą córkę, choć Mia ukończyła już 18 lat, bujnie rozkwitła i wyglądała czarująco.

Pani Liliana nie chciała widzieć jej dojrzałości, nie nazywała jej inaczej jak „ta smarkata" i nie zajmowała się nią zupełnie, ciągle jeszcze pragnąc królować w świecie i podbijać serca mężczyzn.

Ostatecznie nikomu nie trzeba pokazywać swej metryki urodzenia. I dlatego choć w dniu, kiedy ukończyła 40 lat, cierpiała na straszny ból głowy ze zdenerwowania, to jednak następnego dnia pani Liliana postanowiła nadal nie ustępować z placu miłosnych bojów.

Przejrzała się w lustrze. Tak, mogła się jeszcze podobać. I z satysfakcją wybrała się z córką nad morze, do jednej z eleganckich miejscowości kąpielowych.

Lustro nie oszukiwało jej. Mogła się istotnie jeszcze bardzo podobać. A najlepszym tego dowodem była przyjaźń, jaką szybko nawiązała z młodym, eleganckim i wiele obiecującym poetą.

Poznali się na plaży w Lido. Młody poeta umiejętnie manewrował, by zwrócić na siebie uwagę pani Liliany. Trzeba przyznać, że był bardzo elegancki i przystojny.

Leżeli razem na plaży, gawędząc wesoło. Wieczorem na dancingu tańczył z nią bez przerwy. Gdy wchodzili do wody, płynęli długo koło siebie, nawołując się wesołymi okrzykami.

Pani Liliana mogła nie zauważyć, że Nedeck, tak brzmiało nazwisko poety, przedkładał jej towarzystwo nad towarzystwo Mii. Wyraźnie ją adorował. Wydawał się zakochany. I pani Liliana przyjmowała to za naturalny objaw, że zabiegał właśnie o jej względy, a nie o względy jej córki.

A więc jeszcze jedno serce męskie podbite. Nie, metryka nie ma istotnie żadnego znaczenia! Pani Liliana długo jeszcze będzie królowała w towarzystwie.

Lato minęło, lecz pani Liliana ze zdumieniem skonstatowała, że Nedeck, mimo, iż adorował ją zawzięcie dalej, nie zdobył się jeszcze na wyznanie miłosne.

— Pewnie jest nieśmiały — pomyślała sobie. — A może obawia się trochę mego męża.

Trzeba nadmienić bowiem, że mąż pani Liliany, bankier Fridland, już od szeregu tygodni bawił również na Lido.

— Doskonale! — pomyślała Liliana. — Gdy wrócimy do domu i mąż będzie zajęty w swym banku, kochany Nedeck nabierze więcej śmiałości.

Istotnie, gdy tylko wrócili do Paryża, następnego dnia Nedeck zaanonsował swoją wizytę. Pani Liliana była zelektryzowana. Natychmiast wydała odpowiednie zlecenia służbie. Kazała nakryć stolik w swym buduarze na dwie osoby i zapowiedziała, że dla nikogo więcej nie ma jej w domu.

W zachwycającej sukni koronkowej oczekiwała wizyty. Uśmiechając się, wskazała mu miejsce koło siebie.

— Cieszę się bardzo, że pana widzę, Henryku — rzekła, wyciągając do niego obie ręce.

Po kilku minutach rozmowy, postanowiła naprowadzić go na właściwą drogę.

— Panie Henryku, widzę, że panu coś leży na sercu! Może mi pan śmiało powiedzieć wszystko... Proszę...

Położyła swą wypielęgnowaną rękę na jego brązowej, opalonej dłoni.

— Czy pani istotnie pozwala, pani Liliano? Czy pani nie zwraca uwagi na to, że jestem tylko poetą, człowiekiem bez stanowiska, jak mówią w naszej sferze.

Pani Liliana uśmiechnęła się.

— Aha! Oto chodzi! A więc bał się złego przyjęcia z mej strony — pomyślała.

— Czy pan myśli, że pieniądze odgrywają aż tak wielką rolę? — powiedziała. — Czy pan uważa, że zawód literata jest gorszy od innego zawodu! Nie, dla mnie nie ma to żadnego znaczenia.

Nedeck skoczył z miejsca. Zaczął okrywać jej ręce pocałunkami.

— Ach, dziękuję serdecznie! Ja miałem takie wrażenie od samego początku. Tylko Mia obawiała się. Mówiła mi stale, że ojciec prędzej się zgodzi, niż pani. Kazała mi zdobywać pani sympatię.

Pani Liliana zbladła. Ale Nedeck, nie spostrzegając tego, mówił z zapałem dalej:

— Pani odgadła, że coś mi ciąży na sercu. Proszę o rękę Mii!

Pani Liliana zemdlała w tym momencie, gdy rozpromieniona Mia wbiegła do pokoju.

Ocucono ją szybko. Przypisywano to wrażeniu, jakie odniosła, usłyszawszy szczęśliwą nowinę. Lecz podczas gdy młoda para całowała się serdecznie, po twarzy pani Liliany potoczyły się grube łzy.

Kobieta opłakiwała swą młodość.

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Koń lezie za nami!..
WICEK: — Dosiąść, to się nie da, a przy nas się pęta!..

WACEK: — Trzeba go odegnać!..
WICEK: — A pudziesz! Czego łazisz za nami jak nieszczęście?

WICEK: — Kup pan naszego siwka, tego za nami..:
CHŁOP: — Zgoda! Kupuję!

CHŁOP: — Zabierzta se škapę! Czort na niej jeździ i tyla!
WACEK: — Oj! To katastrofa!..:

Na moim ekranie

Szofer o... szoferach

Bardzo często na łamach prasy omawiana jest sprawa wielkiej ilości wypadków samochodowych, rozlegają się głosy krytyki pod adresem szoferów, nie przestrzegających przepisów, prowadzących wozy po pijanemu i t. p.

W tej sprawie otrzymaliśmy ostatnio ciekawy głos jednego z naszych Czytelników, zawodowego szofera.

Pisze on:

„Ja jestem szoferem od 8-iu lat i, jak do tego czasu, wypadku żadnego nie miałem. Często czytam w gazecie wzmiankę, że należałoby szoferów poddać ponownemu egzaminowi. Owszem, zgadzam się z tym, tylko zachodzi pytanie, których szoferów?

Dla tych szoferów, którzy zdawali egzamin przed wojną i tych, którzy zdawali w czasie okupacji — sądzę, że jest to zbyteczne. Przed wojną trzeba było na szofera uczyć się 3 lata, każdy musiał dobrze znać maszynę, dopiero wówczas zostawał dopuszczony do egzaminów.

Były i wówczas kursy 6-tygodniowe, ale to były kursy **amatorskie** i ich uczestnicy otrzymywali potem **amatorskie** prawo jazdy.

Podczas okupacji — **nie trzeba było** wprawdzie znać tak dokładnie maszyny, przestrzegano przepisów jednak bardzo ostro. Po szosach ciągle kontrolowały lotne brygady, co sprawdzały wozy: hamulce, sygnały, światła, czy zawiele osób nie siedzi, no i podczas jazdy wypadali żandarmi z tyłu na motocyklach i kontrolowali szybkość.

Jak jest obecnie?

Brak fachowców zmusza niestety, do **przyśpieszonej nauki** w wielu zawodach, myślę jednak, że zawód szofera jest zbyt odpowiedzialny i zbyt ściśle związany z życiem ludzkim, by **lekkomyślnie „pasować" na szoferów ludzi, co do których nie ma się całkowitej pewności, że sprostają swym ważnym i odpowiedzialnym obowiązkom.**

Często zdarza się bowiem, że **nieodpowiedzialni młokosi** jeżdżą na ciężkich maszynach amerykańskich, nie troszcząc się o przepisy ruchu, bo powiadają — „jak uderzę w jaką osobówkę, to mojej maszynie nic nie będzie, — tylko najwyżej tamta maszyna wywróci się do góry nogami. A ja mogę jechać dalej".

Dla ludzi tego pokroju **przechodzień i jego życie mają akurat** takie znaczenie, jak życie... **chrabąszcza,** którego depczę się nogą. Tego rodzaju ludzi należałoby — twierdzi nasz Czytelnik — zupełnie z zawodu szoferskiego wyeliminować".

Przechodząc z kolei do „szoferskich bolączek", pisze nasz Czytelnik:

„...Przechodnie czasami sami też są sobie winni. Stojąc na przystanku tramwajowym — gdy zobaczą tramwaj przy placu Wolności — to na całej Piotrkowskiej wychodzą wszyscy czekający na jezdnię. Hamuje to i utrudnia normalny ruch. Drugą bolączką, to są ręczne wózki.

Czytelnik nasz proponuje, by zorganizowane zostały **lotne brygady milicji na motocyklach i by wszystkich przekraczających przepisy szoferów powinno się najsurowiej karać,** odbierając im prawo jazdy raz na zawsze. Poskutkuje to napewno lepiej — twierdzi nasz Czytelnik, niż poddawanie szoferów ponownemu egzaminowi. (k.b.)

Pociągiem, autobusem, samolotem

Podróż do Warszawy

winna być wygodna i bezpieczna. — Bilety II-ej klasy. — Ciężarówki zamiast autobusów

Linia Łódź — Warszawa cieszy się wielką frekwencją, niestety, jednak — *komunikacja między tymi miastami pozostawia wiele do życzenia.*

Do dyspozycji pasażerów oddane są aż trzy środki stałej lokomocji: **pociąg, autobus i samolot.**

Zacznijmy od najtańszego, a więc najbardziej popularnego — **pociągu.**

Pociągi odchodzące z Łodzi do Warszawy i przychodzące stamtąd do Łodzi są **stale przepełnione do tego stopnia, że podróż nimi staje się koszmarem.**

Ostatnio dla wygody pasażerów wprowadzono wagony II-ej klasy. Podróżny, który nie chce tłoczyć się w III klasie i na stojąco odbywać drogę, może za dodatkową dopłatą w wysokości 50 procent ceny bilety III klasy, nabyć bilet klasy II-ej, gwarantujący mu miejsce siedzące.

Takie jest założenie biletów II klasy. Jak to wygląda w praktyce?

Pracownik jednej z instytucji państwowych kupił ubiegłej niedzieli bilet II klasy do pociągu warszawskiego. Ale miejsc wolnych II klasy nie było. Zainterpelowany konduktor odesłał pasażera do kasy, ponieważ jednak pociąg miał już lada moment odejść, urzędnik zrezygnował, wszedł do klasy III i odbył podróż stojąc. Przedtem jednak wziął od konduktora, Lucjana Wolskiego, nr. legitymacji 31202, następujące zaświadczenie:

> **„Stwierdzam, że miejsca w wagonie II-ej klasy wszystkie zajęte z powodu nadmiernej sprzedaży biletów".**

Dlaczego kasy biletowe sprzedają więcej biletów, niż wagon może pomieścić. Jeżeli i bilet II klasy nie daje gwarancji wolnego miejsca w wagonie, to poco je w ogóle sprzedawać i narażać niepotrzebnie pasażerów na dodatkowe koszta?

* * *

Wiele osób, udając się do Warszawy, korzysta z komunikacji autobusowej, która jest wprawdzie znacznie droższa od kolejowej, ale posiada tę dogodność, że samochody idą częściej do stolicy i że pasażer, który kupi bilet, ma pewność, że będzie miał miejsce.

Często jednak z miejscem tym można bardzo łatwo się rozstać i to... w nader przykrych okolicznościach. Oto co pisze na ten temat jeden z podróżnych:

> **Wracałem ostatnio z Łodzi do Warszawy t.zw. „autobusem" PKS-u, t.zn. ciężarówką z dorobionymi ławkami. O godz. 16.15 opuściliśmy Łódź, o godz. 17.15 stanęliśmy w Łowiczu przed „autobusową restauracją". Na niektórych odcinkach tempo dochodziło do 75 km na godz. przy przepompowanych oponach! Można sobie wyobrazić, co się działo na mostkach i wybojach — pasażerowie trzymali się jak mogli ławek i górnych żeberek, groziło im bowiem rozstanie się z wozem. Na zwróconą sobie uwagę w Łowiczu, kierwca odpowiedział: „Tak, szybkość dochodziła do 80 km., ale zato będziemy mogli teraz spokojnie zjeść dobry obiad".**
>
> **„Obiad musiał być doprawdy dobry, bo zamiast stać w Łowiczu 10 minut, postój trwał 32 minuty!**
>
> **„Jasną jest rzeczą — pisze czytelnik — że kierowcy mają umowę z restauratorami, od których dostają „dobry obiad" za przywiezienie gości, a to wszystko robi się narażając życie pasażerów! Ten ruchliwy brunecik z błędnym spojrzeniem wyciągając 80 km. na godz. napewno nie zdaje sobie z tego sprawy, że życie 40 pasażerów i jego samego wisi na włosku!**
>
> **Przed wojną, o ile wiem — pisze dalej czytelnik — kierowca autobusu był wybierany po specjalnych egzaminach. Decydowały nie tylko umiejętności techniczne prowadzenia pojazdu, ale nadto charakter, poczucie odpowiedzialności, opanowanie nerwów i odporność na pijaństwo".**

Skarg tego rodzaju ostatnio napływa coraz więcej. Dyrekcja PKS nie powinna przejść nad tym do porządku dziennego. Wobec takich szoferów, igrających z życiem ludzkim, należy wyciągnąć **jak najostrzejsze konsekwencje!**

Linia autobusowa Łódź — Warszawa posiada bardzo poważne braki. Pisaliśmy już o tym swego czasu. Chodzi o tzw. pseudo-autobusy, będące w rzeczywistości **zwykłymi ciężarówkami z poprzybijanymi ławkami.**

Nadchodzi zima. Na tak ważnej trasie należy uruchomić prawdziwe autobusy, których na terenie województwa łódzkiego jest około 40 sztuk. Kursują one obecnie na drugo- i trzeciorzędnych liniach. Duża frekwencja na linii Łódź — Warszawa i sam jej charakter wymagają natychmiastowego przerzucenia autobusów na tę linię, a ciężarówek na inne, mniej ważne i uczęszczane linie!

* * *

O komunikacji samolotowej, o wydaniu 500 złotych za jeden przelot do Warszawy, mogą myśleć tylko wybrani. Może z biegiem czasu, gdy wyprodukowane zostaną i uruchomione polskie samoloty pasażerskie do małych przelotów, podróż w powietrzu nie będzie przywilejem lepiej sytuowanych. Na razie jednak dla zwykłego śmiertelnika istnieją dwa środki lokomocji: **pociąg i autobus.**

Dlatego też apelujemy do Dyrekcji Kolei Państwowych i PKS: **dołóżcie wszelkich starań, usuńcie istniejące braki i zróbcie, co w waszej mocy, aby pasażerowie udający się z Łodzi do Warszawy, korzystali chociażby z minimum wygód i... bezpieczeństwa!** (o)

Proces morderców Scibiorka

rozpoczął się dziś w Sądzie Wojskowym w Warszawie

Jak już zapowiadaliśmy, w dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Warszawie proces zabójców ś. p. posła do KRN, Bolesława Ścibiorka, którego zamordowano 5-go grudnia ub. roku w Łodzi w swym mieszkaniu przy ul. Daszyńskiego 30.

Na ławie oskarżonych zasiedli bezpośredni sprawcy tego prowokacyjnego morderstwa — **Bolesław Panek i Wiesław Płoński.** Wśród pozostałych czterech oskarżonych znajduje się urzędniczka jednej z akredytowanych w Polsce ambasad — **Dmochowska.**

Panek i Płoński mają na sumieniu wiele innych mordów i rozbojów — jak ustalono w śledztwie.

Obronę wnoszą adwokaci mec. mec. **Szuborski, Rettinger, Maślanko, Garbowska i Więckowska.** Powołano 24-ch świadków, w tym z kół politycznych **wiceministra Reka z PSL „Nowe Wyzwolenie", posła Wilanowskiego z SL, posła Bańczyka z PSL.**

Proces, oczekiwany z wielkim zainteresowaniem z uwagi na charakter, jaki zagranica usiłowała nadać morderstwu posła Ścibiorka, potrwa przypuszczalnie około 5 dni.

Kupony Konkursu Zimowego

będą przyjmowane w Administracji „Expressu"

Dziś, w poniedziałek, rozpoczynamy przyjmowanie kuponów „Konkursu Zimowego".

Kupony nalepione na arkuszu papieru, można oddawać w Administracji „Expressu" przy ul. Piotrkowskiej 102a — do 9 bm.

Na marginesie

Co wiemy o Łodzi

Łódź, jako osada miejska, jest już bardzo stara, prawo miejskie nadał bowiem wsi Łodzi król Władysław Jagiełło w r. 1423-im w Przedborzu nad Pilicą.

Miasteczko Łódź, czy — jak znajdujemy napisane w niektórych dokumentach — „Łodzia" skupiało się wówczas na północnym brzegu rzeki Łódki, a jego punkt centralny przypadał mniej więcej na miejsce, gdzie dziś stoi kościół Najświętszej Marii Panny.

Od nadania Łodzi praw miejskich — datują się miejskie księgi łódzkie. Zapisywane były w nich wybory do władz miejskich, sprzedaże gruntów i domów, testamenty itp.

W swych początkach miasto nasze niczym nie przypominało obecnego swego wyglądu. Miało zaledwie kilkuset mieszkańców, trudniących się rzemiosłem, drobnym handlem i rolnictwem. Władze miejskie, składające się z burmistrza i rajców miejskich obierane były corocznie przez tak zwane wówczas „pospólstwo" miejskie. Wybierali tylko ci, który posiadali jakąś nieruchomość.

Dawni burmistrze naszego miasta nie odznaczali się niekiedy wielkim... wykształceniem. Naprzykład „sławetny" (tak tytułowali się wówczas wszyscy mieszczanie!) Jan Pełzowski, burmistrz Łodzi w 1792 r., podpisuje w dniu 28 kwietnia dokument w Łodzi Miasteczku... „ręką trzymaną" — jak jest zaznaczone w „Xięgze Wieczystej Obywatelstwa Łódzkiego", pochodzącej z tych czasów, bo, biedaczek, sam nie umiał się podpisać.

Nie należy jednak z faktu tego wyciągać mylnych wniosków i uważać naszą Łódź za miasto nieuków. W XV-ym i XVI-ym wieku niejednokrotnie wyjeżdżali Łodzianie na Uniwersytet do Krakowa, po wojnach szwedzkich jednak nastąpił ogólny upadek oświaty w Polsce.

Ze starych ksiąg miejskich zachowało się przed wojną 6, z których najstarsza prowadzona była począwszy od 1477 r. a zakończona w r. 1527-ym. Z tych ksiąg najmłodsza, tak zwana „Xięga Wieczysta Obywatelstwa Łódzkiego Miasteczka Łodzi" z lat 1775 — 1822 znajduje się w naszym Archiwum Miejskim.

Pierwsze 5 ksiąg zostało z Łodzi wywiezione w r. 1842 do Warszawy do Archiwum Akt Dawnych, władze Królestwa Kongresowego pragnęły bowiem uchronić księgi z dawnych czasów przed zniszczeniem, jakiemu często ulegały w drewnianych ratuszach ówczesnych.

W Warszawie, w Archiwum, które mieściło się na rogu placu Krasińskich i ul. Długiej, przeleżały nasze stare księgi równo 100 lat.

W r. 1942-im Niemcy, wywożąc księgi miejskie tak zwanego „Warthegau" wywieźli i nasze księgi w poznańskie.

Obecnie prowadzone są poszukiwania, celem odnalezienia tych ksiąg, chodzi bowiem o to, by ocalić najstarsze pamiątki Łodzi.

Bgr.

BĘDZIEMY MIELI BILON!

Odbudowa mennicy państwowej. — Nie zabraknie nam „drobnych"

Brak bilonu daje się dotkliwie we znaki. Robiąc w sklepie sprawunki, a zwłaszcza kupując drobne ilości rozmaitych artykułów, zawsze wypada płacić sumę z groszami. Ponieważ sprzedawca nie posiada drobnych — reszty nam nie wydaje.

Z tych końcówek groszowych, z tych nieotrzymywanych „reszt" — tworzą się pokaźne sumki, które w budżecie mało a nawet średnio zarabiającego człowieka pracy, stanowią pewną stałą i dość znaczną pozycję.

Trzeba bowiem uświadomić sobie jedno: przepłacamy właśnie o te grosze na każdym niemal kroku, tym bardziej, że w wielu wypadkach nawet urzędowo, z braku bilonu, zaokrągla się ceny do jednego złotego.

Dlaczego nie mamy w Polsce bilonu?

Dnia 12 września 1944 r., bezpośrednio przed wycofaniem się Niemców z Pragi, oddział saperów niemieckich wysadził w powietrze mennicę przy ul. Markowskiej, gdzie od 1924 roku bite były polskie monety zdawkowe.

Starzy pracownicy wytwórni nie dali jednak za wygraną. Tak długo krzątali się wśród gruzów, aż uratowali szereg maszyn i zabezpieczyli sztance. Dnia 30 listopada 1944 r. wykonano pierwszą metalową pieczęć państwową, a obecnie warsztaty mennicy dostarczają już dziesiątków tysięcy pieczęci urzędowych metalowych i kauczukowych, produkują precyzyjne znaczki probiercze, stalowe datowniki, plombowniki, klisze do znakowania wyrobów monopolowych it.d.

Ale to nie właściwa praca mennicy, której główna produkcja opierała się zawsze na wypuszczaniu bilonu.

Dowiadujemy się, że już niedługo mennica zacznie na nowo bić pieniądz polski, pracę przerwaną we wrześniu 1939 roku.

Mennica nie pozostanie jednak na Pradze. Wróci ona do Warszawy, z którą jest związana silnie tradycją. Do r. 1867 mennica warszawska mieściła się przez długich 103 lata w pałacu na ulicy Bielańskiej, zburzonym w r. 1908. Obecnie Biuro Odbudowy Stolicy uznało za rzecz słuszną oddać do dyspozycji mennicy teren, położony w pobliżu tego *miejsca, gdzie mennica pracowała przez* przeszło stulecie, gdzie w ziemi do dziś *dnia tkwią jej fundamenty,* założone przez króla Stanisława Augusta w r. 1764.

(i)

Apel Elektrowni

Z nadejściem okresu jesiennego i zimowego Elektrownia Łódzka — której urządzenia zdewastowane zostały przez okupanta, mimo przeprowadzonych prac remontowych — zmuszona jest wprowadzić ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej.

Ograniczenia te podyktowane są troską o zapewnienie ciągłości dostawy energii elektrycznej przede wszystkim dla fabryk i instytucji wojskowych, państwowych, użyteczności publicznej, szpitali, kolejnictwa, tramwajów itp.

Aczkolwiek zdolność wytwórcza Elektrowni Łódzkiej w roku bieżącym, (dzięki dotychczas dokonanym naprawom i rozbudowie) jest znacznie większa niż była w roku 1939, to jednak zapotrzebowanie na energię elektryczną nie może być pokryte, gdyż zużycie energii dla celów gospodarczych w okresie odbudowy naszego miasta i okręgu niewspółmiernie szybko wzrasta.

Szczególnie w godzinach rannych tj. od godz. 7-ej do 11-ej i w godz. wieczorowych od godz. 16-ej do godz. 20-ej zapotrzebowanie na energię elektryczną jest tak duże, że urządzenia Elektrowni nie są w stanie go pokryć.

Przyczyn wzrostu obciążenia w wyżej wymienionych godzinach należy doszukiwać się w używaniu piecyków elektrycznych do ogrzewania mieszkań, biur, sklepów, drobnych zakładów przemysłowych, kuchenek do gotowania, uruchamiania silników studziennych, nadmiernym oświetlaniu mieszkań, sklepów, wystaw sklepowych, restauracyj itp.

Aby uniknąć konieczności wyłączania całych dzielnic i pozbawiania dopływu energii elektrycznej do odbiorców dla celów skromnego oświetlenia mieszkań,

APELUJEMY DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY KORZYSTAJĄ Z ENERGII ELEKTRYCZNEJ DLA CELÓW GRZEJNYCH I DO NADMIERNEGO LUB NIEPOTRZEBNEGO OŚWIETLENIA, ABY W GODZINACH OBCIĄŻENIA SZCZYTOWEGO (godz. 7—11 i godz. 16—20) NIE UŻYWALI SWYCH ODBIORNIKÓW. TO SAMO DOTYCZY SILNIKÓW STUDZIENNYCH, KTÓRE WINNY BYC URUCHAMIANE TYLKO W GODZINACH OD 12-ej DO 15-ej W DZIEŃ I OD 21-ej DO 6-ej W NOCY.

Sądzimy, że apel ten spotka się z należytym zrozumieniem szerokich warstw społeczeństwa.

Podajemy jednocześnie do wiadomości, że w wypadku nie zastosowania się do naszego wezwania, zmuszeni będziemy wprowadzić daleko idące ograniczenia, które doprowadzić mogą nawet do odłączenia od sieci opornych odbiorców energii na cały okres zimowy.

Zatem jeszcze raz podkreślamy z naciskiem, że NIE WOLNO W GODZINACH OD 7-ej DO 11-ej I OD 16-ej DO 20-ej KORZYSTAC Z ENERGII ELEKTRYCZNEJ DLA:

1. OGRZEWANIA I NADMIERNEGO OŚWIETLANIA MIESZKAŃ, BIUR, *INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH I* PRYWATNYCH, POMIESZCZEŃ FABRYCZNYCH, RESTAURACYJ, LOKALI ROZRYWKOWYCH, SKLEPÓW itp.
2. OŚWIETLANIA WYSTAW SKLEPOWYCH I REKLAM.
3. SILNIKÓW STUDZIENNYCH.

Powyższe ograniczenia dotyczą od dnia ogłoszenia niniejszego komunikatu nie tylko miasta Łodzi, ale i wszystkich miast, miasteczek i osiedli zasilanych energią z Elektrowni Łódzkiej.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA



— A potem, bardzo jest cicho — dokończyła.

— Popełniłam w życiu wielką omyłkę: i ciężko za nią odpokutowałam. I dlatego właśnie serce moje jest dziś martwe, jak tamten zimorodek, który zdobi twoje biurko...

Słuchał jej spowiedzi, wstrząśnięty do głębi duszy. Był zawsze opanowany i zrównoważony, tym jednak razem chwycił ją za rękę z niespodziewaną gwałtownością.

— Krystynko! — nie mów tak!... jeszcze jesteśmy młodzi, jeszcze możemy rozpocząć od początku nowe życie. Rzuć męża i chodź ze mną: czyż nie kochamy się od tylu, tylu lat?

Hukanowa potrząsnęła smutnie głową.

— Niestety, teraz jest już za późno... teraz już na zawsze muszę pozostać przy swoim mężu!

Zachmurzył się.

— Przecież nie kochasz go? — Przeciwnie: raczej nienawidzisz, więc cóż cię z nim wiąże? Czy jego majątek? Czy tak trudno byłoby ci rozstać się z bogactwem i pójść do człowieka, który zagwarantować ci może bardzo tylko skromne utrzymanie?

Aż się żachnęła na takie powiedzenie.

— Jak możesz, ty, który mnie znasz tak dobrze, ujmować sprawę w ten sposób? Nie! Z mężem związało mnie nie jego bogactwo, ale coś po stokroć ważniejszego istotniejszego: mój syn!

— Twój syn stałby się moim synem... mogłabyś go wziąć razem z sobą...

— Myślałam już nieraz o takiej ewentualności. Sprawa jednak nie jest taka prosta. Mój mąż jest egoistą i brutalem, ale przywiązał się do mnie, i kocha mnie na swój sposób miłością złą, a taką samolubną, jak on sam, ale mocną. Nie pozwoli mi nigdy odejść...

— Jesteś przecież dorosła, jesteś panią swojej woli! Czasy niewolnictwa skończyły się. I cóż cię wstrzyma, jeśli zechcesz odejść?

— Powiedziałam ci już raz: Moje dziecko. Ty nie wiesz, jak bardzo mój mąż kocha Toma. Jego miłość dla dziecka jest czymś zadziwiającym, a i Tom ubóstwia go również. Jeśli będzie miał do wyboru, czy iść za ojcem czy matką, wybierze zawsze ojca: a ja nie umiałabym żyć bez swojego dziecka...

— Twój syn nigdy nie miał dla ciebie zbyt wiele serca... a ja...

— Może kochasz mnie więcej niż on: ale on jest moim dzieckiem i dla niego poświęcę wszystko.

Te ostatnie słowa wypowiedziała z taką namiętnością, że Przegórowski zamilkł. Siedząc obok niej, w milczeniu spoglądał w taflę wody — zniechęcony i smutny.

Zbyt go kochała, ażeby tego nie widzieć. Bardzo delikatnie pogładziła go po włosach i zaczęła znowu.

— Sprawiłam ci może moim wyznaniem ból. Lecz nie zmienię tego: Tomek jest mi bliższy, aniżeli ty! Powiem ci jednak szczerze: gdyby nie Tom, nie wahałabym się ani przez sekundę, i poszłabym za tobą — tak, jak stoję. Jednakże to dziecko, które jest zakładnikiem mojego małżeńskiego pożycia, więzi mie przepotężnie tysiącem uczuć. Jest jeszcze takie małe, niezaradne. Ojciec psuje je, ale nie umie wychować. I cóż się z nim stanie, jeśli od niego odejdę? Kto się o niego będzie troszczył, urabiał jego charakter? Kocham i ciebie i jego. Ale on potrzebuje mnie w tej chwili więcej niż ty! Zostanę więc przy nim. Zresztą, gdybym nawet od niego odeszła, nigdy nie byłabym szczęśliwa. Myślałabym tylko o nim i umierałabym z tęsknoty...

Konrad nie odzywał się nic i spoglądał dalej na wodę — bardzo smutnymi oczyma.

— Czy bardzo jesteś na mnie zły? — znów pogładziła mu włosy.

— Jakże mógłbym się na ciebie gniewać zato, że bardziej odemnie kochasz swego syna? Zresztą i bez twoich zapewnień zrozumiałem sam, czym jest dla ciebie Tom. Tu, w Kazimierzu, jesteśmy dopiero dwa tygodnie. Wszystko jest słoneczne i piękne, a ty stałaś się już niespokojna i zdenerwowana. Zauważyłem, że oglądasz się za każdym spotkanym na ulicy dzieckiem i wodzisz za nim tęsknym spojrzeniem: wiem dobrze, że myślisz wtedy o swoim chłopczyku. Tak, masz racje, Krystynko! Nigdy nie byłabyś szczęśliwa, gdyby ci kazano żyć bez twojego Toma.

— Dziękuję ci, żeś mnie zrozumiał! Ale ty? jak zamierzasz ułożyć sobie życie? Czas, ażebyś pomyślał i o sobie. Lata idą, musisz się ożenić i założyć rodzinne ognisko i też musisz mieć takiego synka, jak mój Tom.

— Nie mówmy o tym, Krystynko. To w tej chwili nie jest ważne: ja wciąż jeszcze myślę tylko o tobie. Podziwiam bohaterską, wielką ofiarność, z jaką poświęcasz własne szczęście. Lecz czy dziecko zrozumie to kiedyś? Mówiłaś, że Tom jest egoistyczny. Może przyjść chwila, że odejdzie od ciebie, nawet nie oglądnąwszy się: założy własną rodzinę, a ty staniesz mu się obojętna!

(D. c. n.).

SPORT

Zbrodniarz ujęty
Sportowiec, który mordował

Czynny udział w życiu sportowym Złocińca, w województwie szczecińskim, brał Hubert Kuczera. Tymczasem, jak zdołano ustalić, Kuczera w czasie okupacji pełnił funkcję strażnika kolejowego w Krakowie i Katowicach i ma na sumieniu życie około 20 Polaków i Żydów, których zamordował podczas pełnienia tej funkcji.

Zbrodniczego sługusa okupanta rozpoznano i aresztowano. Kuczera usiłował popełnić samobójstwo, lecz mu się zamiar ten nie udał. Obecnie czeka na sąd, który zajmie się niecną działalnością jego w okresie okupacji.

Tandberg lepszy
Olek pokonany na punkty

Znany pięściarz francuski, Stefan Olek, polskiego pochodzenia, zmierzył się w Sztokholmie z zawodowym mistrzem Szwecji w wadze ciężkiej i mistrzem ostatniej olimpiady, Tandbergiem. Szwed był cięższy przynajmniej o 10 kg. Walka była bardzo ciekawa i na dobrym poziomie. Począwszy od czwartej rundy, Szwed uzyskał przewagę i Olek dwa razy *jest zamroczony.* Chociaż w *ostatnich rundach* przewaga Tandberga *jest* wyraźna, Olek wytrzymuje *10 rund*, **przegrywając na punkty.**

Zwycięski Tandberg zmierzy się teraz z Brace Woodcockiem (Anglia) o tytuł mistrza Europy.

Tępienie chamstwa
i walka o atmosferę sportową na boisku

Gorszące zajścia, jakie miały miejsce na meczu o mistrzostwo w Grodzisku, pociągnęły za sobą surowe kary. Władze piłkarskie zdecydowały tępić objawy chamstwa w życiu sportowym *bez skrupułów.*

I tak: *boisko Pogoni w Grodzisku* **zostało zamknięte,** *kapitana drużyny,* **Kałagatę, zdyskwalifikowano na 4 miesiące** z jednoczesnym zabronieniem pełnienia tej zaszczytej funkcji na przeciąg jednego roku, a co do Kosmana, sprawcy pobicia sędziego i graczy drużyny warszawskiej „Społem", postanowiono wystąpić do zarządu PZPN z wnioskiem o **dożywotnią dyskwalifikację.**

W Zgierzu 3:0
wygrał Ł. K. S. z Borutą

Wykorzystując wolny termin, ŁKS rozegrał spotkanie towarzyskie w Zgierzu z tamtejszą Borutą. Mecz ten wzbudził wśród zgierskich sportowców olbrzymie zainteresowanie, dowodem czego 2000 widzów na boisku, mimo ulewnego deszczu.

Łodzianie mieli przewagę jedynie do przerwy, natomiast w drugiej części zawodów Boruta była równorzędnym przeciwnikiem.

Rozmokły teren utrudniał w wysokim stopniu grę. W bramce łodzian do przerwy grał Styczyński, potem Pisarski, który brawurowo obronił rzut karny. Prowadzenie dla łodzian uzyskał w 25 minucie Rakowiecki po dobiciu strzału Hogendorfa. Po zmianie boisk Hogendorf podwyższył wynik do 2:0 z rzutu karnego. Wynik dnia ustala Pietrzak, po wybiciu piłki bramkarzowi. Zawody prowadził dobrze p. Szperling, trzymając w karbach posłuszeństwa obie drużyny.

KRAKÓW ZDOBYŁ PUCHAR IM. ŚP. KAŁUŻY

Ostatnie dwa mecze o puchar im. śp. Kałuży przyniosły wyniki: Kraków—Warszawa 2:2 (1:1) oraz Śląsk—Poznań 2:1 (1:0). Ostateczna punktacja po wczorajszych meczach: Kraków, Warszawa, Śląsk, Poznań.

SKANDAL W HALI
na meczu Łódź — Śląsk. — Takiego bałaganu jeszcze nie było

Mecz Łódź — Śląsk, o którym tyle się pisało i mówiło, że musi pod względem organizacyjnym wypaść jak najlepiej, stał się **widownią wypadków, jakich jeszcze w Łodzi na imprezach sportowych nie było.** Dlatego też właśnie nie stronie sportowej (jak dotychczas), lecz **organizacyjnej,** zmuszeni jesteśmy poświęcić dzisiejsze sprawozdanie.

O kolosalnym zainteresowaniu wczorajszą imprezą dobrze wiedzieli organizatorzy, licząc się zresztą z tym. Już przedsprzedaż biletów, które niemal w mig rozchwytano, wskazywała, że **na meczu będą tłumy** i że hala Wimy będzie nabita do ostatniego miejsca. W związku z tym wprowadzono pewne obostrzenia, uprzedzając publiczność, że **bramy hali zamknięte będą na 15 min.** przed rozpoczęciem zawodów i nie będzie do niej dostępu dla spóźnionych. Podkreślano przy tym, że **nie uczyni się żadnych wyjątków. Poza tym specjalny sztab ludzi miał czuwać nad utrzymaniem porządku.**

I, rzeczywiście, **już o godz. 16,45 hala była nabita** do tego stopnia, że nie było gdzie szpilki wsadzić. Ludzie stłoczeni oczekiwali na rozpoczęcie zawodów. **Ścisk był straszny,** bramy zamknięto. Ponieważ nie wszyscy zdążyli na czas i wielu posiadaczy biletów zostało za drzwiami, słyszało się sarkania. Bardziej przedsiębiorcy i sportowo zaprawieni **ryzykowali wędrówkę przez płoty przeszło dwumetrowej wysokości, byle tylko dostać się pod bramy hali.** Wśród amatorów silnych wrażeń widzieliśmy również i panie, które, nie bacząc na eleganckie okrycia i drogie pończoszki, **wspinały się przez płoty.**

Z drugiej strony płotu nie było nikogo! **Nagle zabrakło porządkowych!**

Tum, przedostawszy się w ten sposób pod samą halę, zaczął dobijać się do bramy, lecz bezskutecznie. **Nikogo do środka nie wpuszczano.**

Aż nagle... **nagle wrota rozwarły się przed kimś specjalnie uprzywilejowanym...**

Popełniono **kapitalne głupstwo nie do darowania. Zwarty tłum runął do wejścia i nie było żadnej siły, która by mogła go powstrzymać!**

Tłum parł naprzód, nie bacząc na przeszkody. **Przewracano ławki, tratowano ludzi, byle tylko wedrzeć się głębiej, bliżej ringu.**

Z drugiej strony, co rozważniejsi, pragnąc wydostać się z tego piekła, i woląc nie ryzykować zdrowia, a kto wie, może i życia, **starali się za wszelką cenę wydostać z hali.**

Powstał nieopisany zamęt. Tłum skłębił się, trzeszczały żebra, rozległy się krzyki przyduszonych ławkami i tratowanych ludzi...

A porządkowi?!... **Porządkowi byli zajęci obserwowaniem toczącej się w ringu walki!!!**

Do Redakcji naszej zgłosiło się wiele osób, które nie mają słów oburzenia dla organizatorów. Niektórym udało się wydostać szczęśliwie z tego piekła, inni w ogóle nie dostali się wewnątrz hali. **Wszyscy złożyli u nas bilety wstępu, za które zapłacili drogie pieniądze (po 200 zł.),** a wśród nich są tacy, którzy na ten mecz przyjechali z Katowic. Biletów tych złożono nam na parę tysięcy złotych, jako protest przeciwko skandalicznym porządkom. Ludzie ci rezygnują od uczęszczania w przyszłości na imprezy pięściarskie.

Tak to smutną sławę zdobyli sobie organizatorzy meczu ze Śląskiem. Rozniesie się ona lotem błyskawicy na kraj cały, podrywając dobrą opinię naszego miasta.

Niespodziewanie wielki napływ widzów i to **wszystkich z biletami wstępu** i nieprawdopodobny już tłok w hali nasuwa dwa wnioski: **albo sprzedano więcej biletów niż jest miejsc, chociaż wszystkie miejsca miały być numerowane,** albo też **w sprzedaży pojawiły się bilety podrabiane.**

Ta druga okoliczność też nie usprawiedliwia — naszym zdaniem — organizatorów, **nie mówiąc już o pierwszej, która jest wprost karygodnym pociągnięciem.** Nie jest rzeczą nową, iż zdarzają się wypadki podrabiania biletów na imprezy sportowe i to należało też przewidzieć wobec ograniczonego dostępu do hali i niecodziennego zainteresowania się meczem.

Mimo szumnych zapowiedzi, **organizacja wypadła fatalnie.** Chcielibyśmy na przyszłość spotkać mniej obietnic i słów, więcej natomiast rzeczywistej pracy i dbałości o utrzymanie należytego porządku.

Wyniki meczu

Pięściarski mecz międzymiastowy Łódź — Śląsk zakończył się **zwycięstwem łodzian** w stosunku 10:6. Techniczne wyniki spotkań wypadły następująco: w wadze muszej **Kamiński** (Ł) zremisował z **Bazarnikiem** (Ś), w wadze koguciej **Grzywocz** (Ś) wygrał na punkty ze **Stoleckim** (Ł), w wadze piórkowej **Mazur** (Ł) uległ na punkty **Krawczykowi** (Ś), w wadze lekkiej **Woźniakiewicz** zwyciężył wysoko na punkty **Rademachera** (Ś), w wadze półśredniej **Moczko** (Ś) poddał się po pierwszej rundzie **Olejnikowi** (Ł), w wadze średniej po najpiękniejszej walce dnia **Pisarski** (Ł) zwyciężył na punkty **Nowarę** (Ś), w wadze półciężkiej **Zylis** (Ł) zremisował z **Kolonką** (Ś), w wadze ciężkiej **Niewadził** (Ł) wygrał na punkty z **Kubicą** (Ś).

W walce finałowej o mistrzostwo Polski wagi średniej Kolczyński wygrał na punkty z Sobczakiem (Poznań).

W ringu sędziował p. Masłowski z Poznania.

HARCERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI
Lublin w siatce, Łódź w koszu — na czele

W sobotę rozpoczęły się harcerskie mistrzostwa Polski w siatkówce i koszykówce. Otwarcia dokonał harcmistrz Żelazowski, delegat głównej kwatery harcerzy, zaś chorągiew wciągnął na maszt najstarszy zawodnik, Rybowski, długoletni i zasłużony gracz łódzkiego HKS-u. Do zawodów przystąpiło 12 drużyn, a nie dopuszczono do siatkówki zespołów Mazowsza i Białegostoku, wobec zgłoszenia się ich po terminie. Spotkania rozgrywano w 4-ch grupach, a następnie zwycięzcy zmierzyli się w spotkaniach finałowych.

Sobotnie wyniki wypadły następująco: **Siatkówka:** Kielce — Szczecin 2:1, Katowice — Bydgoszcz 2:0, Lublin — Sopot 2:0, Przemyśl — Warszawa 2:0, Kraków — Szczecin 2:1, Radom — Bydgoszcz 2:1, Lublin — Łódź 2:1. Ostatni mecz swym wysokim poziomem przypominał finał mistrzostw Polski.

Koszkówka: Lublin — Sopot 28:18 (16:6), Łódź — Lublin 40:22 (27:2), Radom — Bydgoszcz 10:8 (4:2), Przemyśl — Warszawa 36:12 (12:6), Śląsk — Bydgoszcz 66:11 (29:6), Kraków — Kielce 42:24 (31:9).

* * *

W drugim dniu mistrzostw zawody trwały bez przerwy od godz. 10-tej do 21-szej, przynosząc licznie zebranej widowni wiele emocji. Poszczególne spotkania prowadzone były na dobrym poziomie. W konkurencji siatkówki tytuł mistrza zdobył zespół Lublina przed Przemyślem, Śląskiem i Krakowem. W koszykówce pierwsza lokata przypadła w udziale Łodzi, dalej kroczy Przemyśl, Śląsk i Kraków. W finale siatkówki Lublin pokonał Przemyśl 2:1. W koszykówce łodzianie zwyciężyli Przemyśl 26:24 (17:10). Punkty dla miejscowych strzelili: Frontczak (7), Jankowski i Maciejewski (po 5), Rybowski (6) oraz Kowalewski (3). Dla pokonanych po 12 punktów zdobyli Womaczka i Koczapski. Oprócz finałów odbyły się następujące spotkania: siatkówka: Śląsk—Radom 2:0, Śląsk—Kraków 2:0, Kraków—Kielce 2:1, Lublin—Kraków 2:1, Przemyśl—Śląsk 2:0, Łódz—Sopot 2:0. Koszykówka: Śląsk—Przemyśl 16:14, Łódź—Sopot 46:22, Łódź—Kraków 37:19, Śląsk—Radom 31:8. Harcerki łódzkie w siatkówce zdobyły dwa zwycięstwa 2:0 ze Szczecinem i 2:1 z Radomiem.

TUR na czele tabeli
Dalsze wyniki spotkań o mistrzostwo kl. A

W zawodach o mistrzostwo kl. A Kolejarze uzyskali z TUR-em tomaszowskim wynik remisowy 1:1 (1:0). Mimo wybitnej przewagi łodzian, nie udało im się uzyskać zwycięstwa wskutek niedyspozycji strzałowej napastników. W polu z ZZK najlepiej wypadł Koczewski.

Beniaminek kl. A grał bardzo ambitnie. Pierwszorzędnie spisały się linie obronne TUR-u z bramkarzem Komorem na czele.

Gra prowadzona była podczas deszczu, tak iż o normalnych akcjach nie było mowy. Goala dla ZZK strzelił z rzutu karnego Lewandowski, a wyrównał na kilka minut przed końcem dla gości — Paciorkowski. Sedziował p. Naporski

Widzew otrzymał zwycięstwo walkowerem wobec nie stawienia się Centr. Szkoły Ofic. Pol. W towarzyskim spotkaniu pierwsza drużyna Widzewa pokonała swój rezerwowy zespół w stosunku 4:0.

Łódzki TUR utrzymał się na czele tabeli, dzięki zwycięstwu nad Zjednoczonymi w stosunku 1:0 (0:0). Gra toczyła się na rozmokłym terenie. Decydującą o wygranej bramkę uzyskał Kozlowski.

W Tomaszowie tamtejsza Lechia wygrała z piotrkowską Concordią w stosunku 3:0 (1:0), mając niemal przewagę przez cały mecz. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Nowaczyk, Jarema i jedna samobójcza. Widzów 1.000 osob.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO.
ul St. Jaracza 27

Dziś dramat Stefana Otwinowskiego p. t. „Wielkanoc"

TEATR POWSZECHNY TUR
11 Listopada 21

Dziś sztuka polityczna Adama Ważyka pt: „Stary Dworek",

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie o godz. 19-ej komedii Shawa „Major Barbara". 8100

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś o godz 19 Ostatnie dni!

„Wesoła Wdówka"

Jadwiga Kenda i Michał Ślaski w rolach głównych.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a. a od 17 w kasie teatru. 8961

TEATR „GONG"
Południowa 11

„Przez dziurkę od klucza" z Dymszą i Gierasińskim Początek o godz. 17-tej — 19.30 8895

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Dziś, dnia 4 b.m. i jutro dnia 5 b.m. teatr nieczynny z powodu próby generalnej.

W środę dnia 6 b.m. premiera komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p.t.

„MOJA ŻONA PENELOPA"

z udziałem całego zespołu „SYRENY"

SALA TEATRU „TUR"
ul. 11 Listopada 21
Wtorek 5-go b.m. o godz. 19,15

TEA — JAZZ

Tea-jazz to nie angielska herbata. To skrót nazwy tetralizowany jazz. To nowa nieznana dotychczas w Polsce forma muzyki jazzowej. Polega ona na wprowadzeniu do poszczególnych utworów muzycznych pewnej akcji — gdzie aktorami są muzycy. Tea-jazzów jest zaledwie kilka na całym świecie. Polski Tea-jazz, to jedyny u nas reprezentacyjny zespół składający się z 30 wybitnych muzyków i artystów. Piękne melodie, groteski muzyczno-słowne, tańce, śpiew, humor, to program Tea-jazzu. Całość uzupełniają barwne kostiumy. Udział biorą: L. Wójcikowski i M. Krzyszkowska taniec, Z. Grabińska i J. Zarubin śpiew, K. Chrzanowski konferansjerka. Znakomitym zespołem dyryguje J. Gert.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA-PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr. 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. przyjęcia 10 — 19. 7887

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26, przyj. 2—5. 8076

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych przyjmuje od 12—2 6—8 tel. 179-56 Sienkiewicza 34. 7885

Dr. MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 157-23 przyjmuje 4—7. 8022

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria. obecnie Łódź, ul Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7 tel 181 4. 7884

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1, 3—6 Tel 150-53 7883

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyj. sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11 7941

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5—8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-1. 7938

Dr med B. TŁOCZYŃSKI. Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37. Przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6. Tel 269-01. 8413

Dr. JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece i akuszerja. Przyjmuje od 4—6. Legionów 3 m 6, tel. 203-71.

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9, tel. 166-29. przyjmuje 1—6. 7881

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec chorób nerwowych przyjmuje 4—6, Piotrkowska 16. **Leczenie elektrowstrząsowe.** 8018

LEKARZ-DENTYSTA Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne, Południowa Nr 46. Przyjmuje. Telefon 268-91. 8918

Dr ZIOMKOWSKI 3 Sierpnia 2. weneryczne, skórne. 9—12, 5—7. 7877

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76.

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

Kupno — sprzedaż

DO SPRZEDANIA duże maszynki: jedna do skarpet, druga Randerka, Targowa 15, Wojtas. 8934

SPRZEDAM kuchenkę gazową czterofajerkową z piekarnikiem. Wiadomość: Dowborczyków 10 m. 18. 8935

DO SPRZEDANIA domek z ogródkiem owocowym w Nowym Złotnie. Wiadomość: 11 Listopada 23 m. 11. 8936

MASZYNĘ przędzalniczą 250 wrzecion kupię. Drobne uszkodzenia dopuszczalne. Wiad.: Limanowskiego 99 m. 4. 8937

SREBRO w każdej ilości i w każdej postaci kupuje firma B. Kantor i H. Zielińska, Łódź, Grand Hotel, Piotrkowska 72.

FRYZJERSKIE artykuły poleca f-ma Banasiak i Gajewicz, Łódź, Daszyńskiego 36 tel 105-62, duży wybór, niskie ceny. 7976

DOM MEBLOWY. Poleca najtaniej meble biurowe sypialnie, stołowe gabinety, kuchnie, tapczany, leżaki, stoły i krzesła, duży wybór. Obsługa fachowa. Dom Meblowy Łódź, Piotrkowska 154 tel. 202-8. 8484a

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia, Krasickiego 3 przy Rzgowskiej przed Piaseczną. 8702

FOTOAPARAT dobry, zegarek złoto, znaczki pocztowe do zbiorów, kupuje płacąc najwięcej „Okazja", Kilińskiego 47. 8942

MIĘTĘ, mentol, wanilinę i inne olejki cukiernicze, oraz staniol, bombonierki i opakowania kupię. M. Mroziński, Warszawa, Brukowa 26. Informacje w Łodzi: Staszewski, Radwańska 50, telefon 102-81. 8761

ŁÓŻKA polowe, kierzczyny, krzesła, łyżki wałki, pałki, Południowa 6 — ceny hurtowe. 8511

OŁÓW twardy, stary metal drukarski, antymon i cynę w każdej postaci i ilości kupuje: „Biały Metal", Łódź, Lipowa 54, tel. 155-04 8706

PŁYTY PATEFONOWE — stare i połamane kupuję, — sprzedaję, — zamieniam. Andrzeja 30, róg Gdańskiej. 8759

ZESZYTY, bruliony bezdrzewne, **CELOFAN** bezbarwny, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurowa", Łódź, Piotrkowska 69, telefon 116-60. Prowincja za zaliczeniem. 8705

Różne

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY: rosyjski, angielski, francuski, hiszpański, niemiecki. Listy, podania. Piotrkowska 84 front — pierwsze piętro — od trzeciej. 8643

RADIOODBIORNIKI — naprawy z szybko — tanio. Porady, sprawdzanie radioodbiorników bezpłatnie. Firma S. Koralczyk, Piotrkowska 228 tel 208-14. 8869

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Śródmiejska 23, m. 2 garderobę, Śródmiejska 23 m. 2. 8888

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu, Legionów 1. 8772

CEROWNIA artystyczna przyjmie wszelkie ubiory *do reperacji, podnoszenie oczek szybko* — fachowo. Szolinowa, Piotrkowska 30. 8771

ROSYJSKIEGO, niemieckiego, francuskiego udziela przystępnie starsza. Wiadomość: Jaracza 14/43. 8958

ZGUBIŁEM kalosz na linii tramwajowej 3 - 10 1 listopada wieczorem, znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, Jaracza 5 m. 7. 8952

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA pomoc domowa Zachodnia 32, sklep spożywczy. 8951

POTRZEBNA wykwalifikowana szwaczka do wykańczania spodni, Aleja Kościuszki 41 m. 5. 8950

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO palcówkę i leg. tramwajową seria B na nazw. Grubska Wacława, Jaracza 59. 8928

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody: palcówkę, leg. ZZ. świadectwo lekarskie, leg. Ligi kobiet na nazw. Pawłowska Stanisława, Łódź Pograniczna 51. 8929

ZAGUBIONO leg. tramwajową seria B, na nazw. Smaczny Bronisław, 11 Listopada 47/46. 8930

SKRADZIONO kartę repatriacyjną oraz dowody amerykańskie, zdjęcia. Kuna Wacław, Chojny — Rudzka 22. 8931

SKRADZIONO przy placu Wolności przy przystanku Zgierskim, męski brązowy skórkowy portfel z pieniędzmi, kartę meldunkową, legitymację rowerową, wszystkie, papiery zaświadczenia lekarskie wraz ze zdjęciami. Pieniędzy nie żądam, tylko uprzejmie proszę winowajcę chociaż o zwrot tych wszystkich papierów na nazwisko Błaszczyk Stanisława, Zgierz Piaskowa 7. 8932

ZAGUBIONO dowód osobisty kartę rejestracyjną RKU Łódź, kartę odzieżową na nazw. Krawczyński Henryk Tuszyn-las — 2 8920

ZAGUBIONO dn. 31.10. dowód tożsamości konia i dowód osobisty na nazw. Kłys Antoni, zam. kol Skotniki gm. Lućmierz pow. Łódź. 8921

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, metrykę, legitymację tramwajową i zaświadczenie szczepienia, na nazwisko Majcherski Czesław. Dolna 4 (Chojny). 8922

ZAGUBIONO: kartę rozpoznawczą na nazw. Pile Tadeusz, Bełchatów. Piotrkowska 13. 6923

ZAGUBIONO palcówkę, dowód osobisty polski, leg. na tramwaje dojazdowe, zaświadczenie od szczepienia na nazw. Knul Stanisław Ruda Pabianicka Staszyca 268. 8924

SKRADZIONO 1.11. na cmentarzu Doły: leg. tramwajową seria A, leg. Z.Z. i PCK, leg. służbową wyd. przez Uniwersytet Łódzki na nazw. Młyński Wincenty, Szpacza 10 (Orzechowa) Marysin III. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod wskazany adres. 8925

SKRADZIONO w tramwaju kartki żywnościowe październik — *listopad na nazw.* Jankowski Władysław — Leokadia i Skibińska Alicja, Piotrkowska 143. 8926

SKRADZIONO płaszcz oraz dowody: kartę rejestracyjną RKU Łódź, leg. tramwajową seria B. leg. ZZ — Franciszek-Władysław Jóźwiak Zagrodniki 41. 8927

ZAGUBIONO zaświadczenie RKU książkę pracy (niemiecką), leg. PPR, kartę repatriacyjną, oraz zaświadczenie z Urzędu Stanu Cywilnego na nazw. Zagdański Henryk, ul. Przędzalniana 15 m. 36.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 2 pomieszczenia na stajnię, skład. ul. 11 Listopada 84. 8948

PRZEMYSŁOWIEC poszukuje 1—2 pokoi wygodnych. Dzwonić 114-06 od 8—16 prócz świąt. 8715

Andrzej Zański

288



Powieść o życiu Łodzi — przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Przed tygodniem przyjechał na urlop do Łodzi i prosto z dworca pojechał do Hanki.

— Pokaż mi dłoń — powiedział na powitanie.

Na palcu Hanki lśnił mały skromny pierścionek.

Emil pocałował go.

— Dobrze, że go nosisz! — uważam to za dobry znak dla siebie.

A później, nie wypuszczając jej ręki ze swojej, ciągnął dalej:

— Kiedy ci go dawałem, zawarliśmy umowę. Gdybym nie wrócił z frontu, miała to być pamiątka po mnie, lecz gdybym wojnę przeżył, ten miał stać się moim pierścionkiem zaręczynowym. Czy pamiętasz, Haneczko, o tej naszej umowie?

— Pamiętam: nie należę przecież do tych, które nie dotrzymują obietnic! — odpowiedziała powoli Hanka.

Uśmiechnął się. I nagle Hance wydało się, że uśmiech ten rozjaśnił szarość jej pustego mieszkania i smutek samotnego serca.

Po co walczyć z przeznaczeniem? Skoro Emil wrócił, niech się stanie jak chce!

Rozwiały się jej ostatnie rozterki.

Nie zapomniała wprawdzie o Zbigniewie, będzie go nosić w dalszym ciągu w sercu, ale nie może iść przeciwko własnemu życiu, które płynie naprzód normalnym trybem.

Nie jest słaba. Posiada dużo samodzielności. Podczas wojny stwardniała, a służba łączniczki w oddziale partyzanckim nauczyła ją niemal po męsku ujmować pewne sprawy.

Ale przytem wszystkim ani ostry gwizd kul, przelatujących koło jej głowy, ani trudy obozowe, nie zmieniły jej zasadniczego charakteru: Hanka pozostała nawskroś typową kobietą.

Tęskni za ciepłem czyjegoś uczucia. A także i za tem, ażeby nie iść przez życie samotnie, ale oparta o czyjeś wierne ramię. Nie definiuję wprawdzie swoich uczuć, niemniej podświadomie zdaje sobie sprawę, że stworzona została na żonę i matkę.

— Emil jest bardzo dobry... i ogromnie miły. A przytem posiada wiele subtelności: sądzę, że możemy być nawet szczęśliwi — przymyka oczy, podczas gdy on bardzo delikatnie (jak gdyby bojąc się, że ją spłoszy) pocałował ją w usta.

Odtąd Emil jest jej codziennym gościem. Kiedy Hanka wraca po całodziennej pracy wie, że nie będzie już samotna. Że potem zaskrzypi ogrodowa furtka, a zaraz potem niemal dziecinny uśmiech Emila rozjaśni pustkę domu.

Dobrze jest — siedząc obok siebie — gwarzyć przyjaźnie z kimś bardzo miłym, oni zaś mają przecież tyle do opowiadania!

Romans ich nie urodził się przy pieściwych dźwiękach fortepianu, na którym ktoś gra tango w zacisznym buduarku, ani na modnym dancingu, ani na plaży, gdzie dwoje znudzonych ludzi zbliżyło się do siebie przypadkiem dla zabicia zbyt monotonnej godziny.

Ich miłość miała głębsze wspomnienia. Złączyła ich wspólna praca w konspiracji, zbliżyła służba w partyzanckich oddziałach — razem przeżyte niebezpieczeństwa, rozpacze ostrych klęsk i tryumfy zwycięstw.

Muzyką ich romansu był nie hałaśliwy jazz — ale gwizd nieprzyjacielskich kul, nie pogwarki kawiarni, ale szum borów, przez które szedł partyzant (przymierając z głodu czasem).

Tak, jak tylu nikczemników w tym czasie, nie handlowali wtedy ani dolarami ani słoniną... ani własnemi przekonaniami. Nie o kursie dolara gwarzyli na biwakach obozowych, ale o walce z okupantem i Polsce, która trzeba wywalczyć.

(D. c. n.)

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D — 09377
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18. tel. 112-60
Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc.
Odbito w drukarni L. I. W. Łódź. Żwirki 17